

COLLEONI

znowu w Szczecinie



Katalog WMF z Geislingen, z informacją o wykonanej kopii pomnika Colleoniego

Działająca przy Wydziale Kultury i Sztuki Zarządu m.st. Warszawy Komisja Pomnikowa zdecydowała w lipcu 1948 roku, że najlepszym miejscem dla kopii pomnika Colleoniego będzie plac przed pałacem Czapskich – siedzibą Akademii Sztuk Pięknych. ASP otrzymała więc Colleoniego w darze. Po przewiezieniu „daru”, który podzielony był na części do transportu, złożono go w dawnych ogrodach pałacowych. Do przywrócenia w całość pomnika zabrali się pracownicy firmy Bracia Łopieńscy i w 1956 r. ustawiono Kondotiera na niewysokim cokole, zupełnie nie mającym związków z cokołem Colleoniego w Wenecji.

W 1989 r. rzeźbę wpisano do Rejestru Zabytków pod nr 24536. Jak wiemy Kondotier traktowany był przez władze ASP i studentów tej uczelni jako integralna i odwieczna jej część.

Próby odzyskania kolekcji Dohrna podjęli pracownicy Muzeum Narodowego w Szczecinie zorganizowani w NSZZ „So-

lidarność” w 1981 r. Efekty starań to szereg porozumień i powtórne stworzenie ekspozycji kopii rzeźb antycznych, udostępnionej w Szczecinie latem 1995 r. w 50. rocznicę powstania tamtejszego Muzeum Narodowego. W ekspozycji tej brakło Kondotiera.

Powrót do tematu wywołała w Szczecinie dyskusja nad usunięciem z Placu Żołnierza pomnika Wdzięczności Armii Radzieckiej. Publicznie wyrażane głosy szczecinian skierowane zostały na temat restytucji kopii Colleoniego i to uratowało pomnik Wdzięczności, który utracił gwiazdę, pozostał na swoim miejscu. Zasadnicze głosy domagające się odebrania Kondotiera Warszawie pochodziły od przewodników PTTK.

W Archiwum Państwowym w Szczecinie odnaleziono dokumenty źródłowe do sprawy kopii Colleoniego i opublikowano je. Do prezydenta Szczecina wpłynął list od Klause Dohrna, potomka Heinricha, z informacją o fakcie przechowywania kopii w Warszawie (!) i gorącym poparciem dla idei jej restytucji do miejsca pochodzenia.

10 lat temu na łamach *Cenne, Bezcenne, Utraczone* zamieszczony został artykuł o kopii weneckiego pomnika Colleoniego, który po II wojnie światowej, na wniosek szczecińskiego Komitetu Pomocy Warszawie wywieziony został z tamtejszego Muzeum Miejskiego do stolicy. Decyzja ta zbiegła się z realizacją planu Związku Muzeów Polskich, który zakładał utworzenie w Warszawie Centralnego Muzeum Sztuki Starożytnej. To z kolei spowodowało, że cała tzw. kolekcja Dohrna, gromadząca około stu kopii rzeźb, również została przeniesiona do Warszawy. Wywiezienie zbiorów muzealnych ze Szczecina poza wszystkim było podyktowane niepewnością co do przyszłości miasta; liczba niemieckich obywateli Szczecina znacznie przekraczała liczbę Polaków i dopiero deportacje Niemców zmieniły ten stosunek na korzyść Polski. Szczecińskie kopie starożytnych rzeźb umieszczone zostały w Muzeum Narodowym w Warszawie. Kopia pomnika Colleoniego przekazana dla upiększenia odbudowywanej stolicy* sprawiła władzom nieco kłopotu. Trudno było znaleźć związek weneckiego *capitano di guerra* z miastem, o którym zapewne Kondotier nigdy nie słyszał.

Wiosną 1992 r. PTTK powielala ulotki popularyzujące powrót Colleoniego do Szczecina, a Komisja ds. Kultury Rady Miasta sugerowała uświetnienie obchodów 750. rocznicy nadania praw miejskich Szczecinowi ustawieniem Kondotiera na którymś z placów miejskich.

Szeroko zakrojona akcja klubów turystycznych latem 1993 r. propagowała hasło: „Colleoni wróć”. W roku obchodów 50-lecia MN w Szczecinie prezydent miasta zobowiązał się do interwencji u prezydenta Warszawy. Wszystkie te działania z medialnym naciskiem w tle dopingują posłów ziemi szczecińskiej do złożenia 20 czerwca 2001 r. interpelacji skierowanej do ministra kultury i sztuki.

Szczecinianie entuzjaści powrotu Kondotiera realizowali coraz to nowe pomysły. W sierpniu 2001 r. ufundowali podróż poślubną do Warszawy młodej parze, która składa wiązanek ślubną przed Colleonim. We wrześniu 2001 r. wstępne porozumienie zostaje zawarte: Lech Karwowski – dyrektor Muzeum Narodowego w Szczecinie i Adam Myjak – rektor ASP w Warszawie ustalają,



Znowu w Szczecinie, teraz na Pl. Lotników



Na dziedzińcu ASP możemy oglądać kopię z kopii pomnika B. Colleonego

że w zamian za zwrot Colleonego Szczecin ufunduje odlew pomnika w brązie i pokrycie kosztów prac towarzyszących. W roku następnym Szczecin odzyskuje kopię i w nastroju świątecznym zostaje ona ustawiona na przygotowanym cokole na Placu Lotników. Warszawiacy chyba nie zauważyli nawet krótkiej nieobecności Kondotiera. Niewielu orientuje się, że przed pałacem Czapskich stała „porządna”, brązowa rzeźba, zamiast galwanoplastycznej kopii. Podnoszone są czasem kwestie wielkich deformacji powstałych w trakcie „kopiowania kopii”, jednak *status quo* posiadania ASP i miasta nie uległ zmianie. Wszystko wskazuje jednak, że miasto Szczecin wraz z powrotem kopii pomnika Colleonego z kolekcji Dohrna sprawiło sobie wiele skomplikowanych problemów konserwatorskich. Stan zachowania nie pozostawia wątpliwości co do konieczności wykonania w najbliższym czasie trudnej konserwacji kopii pomnika Colleonego. Nie wzięto pod uwagę wytrzymałości ekspozycyjnej kopii. Aby w pełni uwzwnętrnić efekt wieloletnich starań, wystawiono Kondotiera „z Geislingen” na kolejne próby. ■

Fot. autor

* 14 lipca 1948 roku na posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej w Szczecinie odczytano podziękowanie Prezydenta m.st. Warszawy: *Wobec zakończonego transportu darów Szczecina dla Warszawy, a mianowicie posągów „Mojżesza” dłuta Michała Anioła (powtórka w marmurze polerowanym z katedry św. Piotra w Rzymie) i konnego posagu w brązie „Colleonego” dłuta Veroccia (powtórzenie z pomnika w Wenecji) Zarząd Miejski m.st. Warszawy, śpieszy wyrazić Miejskiej Radzie Narodowej m. Szczecina najgorętsze podziękowania. Dary te jako arcydzieła sztuki o światowej sławie niezawodnie przyczynią się w wysokim stopniu do ozdobienia Stolicy i szerzenia kultu piękna u jej mieszkańców.*

Zdemontowana kopia pomnika przygotowywana do wysyłki do Warszawy. Szczecin 1948 r.

